

# Więź państwowa

Kazimierz Kłosiński, dr hab.

profesor nadzwyczajny KUL, Instytut Rynku Wewnętrznego i Konsumpcji KUL

*Państwo nie jest czymś dowolnym, ale warunkiem naturalnym rozwoju ludzkiego, który bez tej instytucji nie mógłby osiągnąć przeznaczeń ziemskich i popadłby w nieopisany chaos.*

**Kardynał August Hlond<sup>1</sup>**

W przedstawionych rozważaniach zwracam uwagę na więź państwową — relację międzyludzką — która integruje oraz suwerenizuje określoną społeczność, transformując ją w instytucję określaną mianem „państwo”. Wnioskiem z rozważań jest refleksja, iż w obliczu procesów integracyjnych obawy o utratę tożsamości narodowej są płonne, gdy troszczymy się o kulturę (język) oraz inteligencję.

Państwo, instytucja prawa naturalnego, jest instytucją niezbędną do życia ludzkiego na ziemi. Powiada się, iż państwo jest odrębną społecznością polityczną, obejmującą określoną liczbę osób ludzkich, zamieszkałych na ustalonym terytorium, zdążających do wspólnego celu, pod wspólną, najwyższą władzą<sup>2</sup>.

Państwo — obok rodziny — jest najbardziej zasadniczą formą życia społecznego, spełniająca w swoim porządku najdoskonalszą kategorię ludzkiego „my”<sup>3</sup>.

Spółeczność — powiada M. A. Krąpiec<sup>4</sup> — ...jest zbiorem — więzią kategoryalnych relacji, wiążących ludzkie osoby tak, by mogły one rozwinąć swoją spotentjalizowaną osobowość możliwie najbardziej wszechstronnie (nie każda jednostka we wszystkich aspektach, ale różne jednostki, w różnych aspektach) celem realizacji dobra wspólnego przez każdą osobę ludzką.

Podstawową kategorią w przedstawionym podejściu jest „system wartości”.

<sup>1</sup> *O chrześcijańskie zasady życia państwowego*, Płock 1932 (podaję za Cz. Strzeszewskim, *Katolicka nauka społeczna*, RW KUL, Lublin 1994, s. 498).

<sup>2</sup> Cz. Strzeszewski, *Katolicka nauka społeczna*, Redakcja Wydawnictw Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin 1991, s. 499.

<sup>3</sup> „Pomiędzy tymi dwiema społecznościami — powiada M. A. Krąpiec (*Ja — człowiek*, Redakcja Wydawnictw Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin 1991, s. 329) — istnieje możliwość całego zbioru grup społecznych zorganizowanych ze względu na jakiś mniej lub bardziej partykularny aspekt dobra wspólnego. Rodziny, rody, plemiona i narody, towarzystwa, związki zawodowe, klasy są tworem społecznymi umieszczonymi na polu wytworzonym przez bieguny: rodzina- państwo”.

<sup>4</sup> M. A. Krąpiec, *Ja — człowiek*, Redakcja Wydawnictw Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin 1991, s. 333.

## 1. System wartości

System wartości jest uporządkowanym zbiorem wartości — uznawanych przez jednostkę, grupę, społeczeństwo — uwzględniającym także ich rozliczne wzajemne (międzywartościowe) powiązania<sup>5</sup>.

Ze względu na znaczenie, jakie one nadają jednostce, grupie lub całej społeczności, wyróżnia się wartości: indywidualistyczno-konkurencyjne oraz grupowo-kooperatywne<sup>6</sup>. Wartości indywidualistyczno-konkurencyjne, system wyrosły z określonych wierzeń religijnych, prądów filozoficznych oraz doświadczeń niektórych społeczeństw (zwłaszcza tych, które egzystowały w bogatym środowisku naturalnym), eksponują człowieka jako jednostkę, jego odmienność oraz egoizm. W systemie wartości grupowo-kooperatywnych istotę stanowi dobrowolne podporządkowanie się jednostek celom wspólnoty. Człowiek w tym systemie jest integralną częścią przyrody. Człowiek powinien żyć w harmonii — w symbiozie — z otoczeniem, a zwłaszcza z innymi ludźmi. Każdy człowiek jest osobnikiem wyjątkowym, ale nie jest predestynowany do władania całą przyrodą. Jako cząstka całej ludzkości oraz swego społeczeństwa, może znaleźć sens życia tylko przez działanie we wspólnotach. Wspólnoty te obejmują: bliższą i dalszą rodzinę człowieka, jego grupę pracowniczą, firmę, towarzystwa społeczno-zawodowe, partie polityczne (w których działa) oraz naród, do którego przynależy. Prawidłowe funkcjonowanie tych różnych wspólnot — w systemie wartości grupowo-kooperatywnych — jest przedkładane nad potrzeby oraz pragnienia jednostek.

Rzeczywiście funkcjonujące systemy wartości są „mieszkanką” obu systemów wartości, bądź z mocniejszym akcentem na wartości indywidualistyczno-konkurencyjne (np. społeczeństwo amerykańskie), bądź z akcentem silniejszym na wartości grupowo-kooperatywne (np. społeczeństwo chińskie).

Rzeczywiście funkcjonujące systemy wartości — w swym zmiennym, ewoluującym całokształcie — są trudno uchwytnie. Współczesne narody, funkcjonujące w prawno-organizacyjnych strukturach, zręby systemów wartości umieszczają w Ustawach Zasadniczych — w Konstytucjach — oraz realizują w stanowionym prawie, a także w sprawowanym sądownictwie. Rozmyte — jednakowoż uchwytnie — konstrukcje systemów wartości przedstawiają systemy filozoficzne oraz doktryny religijne, tocząc nieustanną walkę o nasze umysły — „nakładając” się swą homeostazą na wielką homeostazę natury, która nami włada.

Powiada się<sup>7</sup>, iż społeczeństwami rządzą dwa systemy wartości: system wartości etycznych (moralnych) oraz system wartości ekonomicznych. Tym, co wyróżnia społeczeństwa, jest system wartości etycznych.

<sup>5</sup> System wartości w swym całokształcie jest najczęściej albo dziełem etyków (na przykład w formie katechizmów), albo wynikiem zabiegów systematyzujących antropologów czy też socjologów. Mimo swej nieostrości, pojęcie to stanowi wygodną kategorię w naukach społecznych (*Encyklopedia Organizacji i Zarządzania*, PWE, Warszawa 1981, s. 515–516).

<sup>6</sup> B. Hawrylyshyn, *Drogi do przyszłości*, Polskie Towarzystwo Współpracy z Klubem Rzymskim, Warszawa 1990, s. 157.

<sup>7</sup> S. Dulski, *System podmiotowy gospodarki*, Warszawa 1986.

Centralną wartością dla Friedricha A. von Hayeka — kontynuatora angielskiej tradycji klasycznej myśli liberalnej — jest wolność, którą uważa się za źródło i warunek większości pozostałych wartości moralnych<sup>8</sup>. Wolność w jego rozumieniu oznacza przede wszystkim nieistnienie przymusu, w którego wyniku człowiek musiałby czynić coś wbrew swej woli. Jest to pewien stan społeczny, którego całokształtu nie obejmuje żaden system instytucjonalno-prawny. Obok wolności myśli, słowa, wiary, publikacji oraz badań niezmiernie ważna jest wolność działania, w której mieści się „wolność ekonomiczna”<sup>9</sup>. Wolność — jak zauważa Wiktor Osiatyński<sup>10</sup> — staje się dla Hayeka podstawą wszelkiej etyki, a przez to — całego zorganizowanego społeczeństwa i wszelkich stosunków między ludźmi. Wartością najwyższą i absolutną jest wolność także dla noblisty z 1976 r., Milтона Friedmana.

Wartością ważną — choć o mniejszym priorytecie niż wolność — dla F. A. von Hayeka jest równość. Rzeczywista różność jednostek ludzkich oraz wynikająca z wolności nierówność materialna jednostek sprowadzają kategorię wartościową „równość” do równości wobec prawa<sup>11</sup>. Wśród współczesnych polskich ekonomistów liberałów, Leszek Balcerowicz zwraca uwagę na równość w płaszczyźnie „równości szans”<sup>12</sup>, definiując ją jako równość (zbliżenie) prawdopodobieństw realizacji swoich celów życiowych przez ludzi o podobnych cechach umysłowości oraz motywacjach. Pełna równość szans jest, jego zdaniem, niedościgłym ideałem, gdyż nie da się wyeliminować z życia czynnika przypadku ani też stratyfikującego wpływu różnic w sile posiadanych więzi nieformalnych i w „wyposażeniu” otrzymanym od rodziny.

Oprócz obu wymienionych wartości, spośród całokształtu wartości etycznych wyróżnia się cztery — uchodzące współcześnie za istotne:

1. Zasadę odpowiedzialności: każdemu wedle jego zasług, szczególnie — każdemu według jego pracy. Zawiera ona w sobie również dobrze znaną zasadę podziału: „jednakowa płaca za jednakową pracę”<sup>13</sup>.

<sup>8</sup> F. A. Hayek, *The Constitution of Liberty*, Chicago 1960, s. 6.

<sup>9</sup> W. Osiatyński, *Współczesny konserwatyzm i liberalizm amerykański*, PWN, Warszawa 1984, s. 46; J. Godłów-Legiędź, *Doktryna społeczno-ekonomiczna Friedricha von Hayeka*, PWN, Warszawa 1992.

<sup>10</sup> W. Osiatyński, *Współczesny...*, cyt. wyd., s. 46.

<sup>11</sup> W. Osiatyński, *Współczesny...*, cyt. wyd., s. 47.

<sup>12</sup> L. Balcerowicz, *Jak korzystać z niepodległości?*, „Życie Gospodarcze” 1994 nr 29. Równość szans, zdaniem L. Balcerowicza, zależy od: 1) swobody wejścia do życia gospodarczego i jednoci regulującego go porządku prawno-administracyjnego, 2) dostępności do dobrej edukacji, 3) programów „uwłaszczenia obywateli” realizowanych w gospodarkach „postkomunistycznych”.

<sup>13</sup> Uważam za zasadne obowiązywanie zasady „od każdego według jego zdolności, każdemu według jego zasług”. Proponowana nie tylko przez marksistów (Daniel Bell przypisuje ją także Johnowi Rawlsowi, autorowi *A Theory of Justice* (Cambridge, Mass. 1971) — podają za Wiktorem Osiatyńskim, *Współczesny konserwatyzm i liberalizm amerykański* (PWN, Warszawa 1984, s. 327) zasada „od każdego według jego zdolności, każdemu według jego potrzeb” petryfikuje nierówność wynikającą z różnego stopnia uświadomienia potrzeb oraz — jak wykazały doświadczenia krajów Europy Wschodniej — usprawiedliwia cwaniactwo.

2. Zasadę solidarności. Wsparcie oraz opieka dla ludzi słabych. Ludzie ci nie muszą przecież być karani za swoją słabość (ułomność) — przeciwnie, powinno im się pomóc, aby mogli znaleźć swoje miejsce w społeczeństwie. „Ci, którzy mają większe znaczenie, dysponując większymi zasobami dóbr i usług — czytamy w encyklice *Sollicitudo rei socialis* Jana Pawła II — winni również dawać swój należny wkład w dobro wspólne”<sup>14</sup>.
3. Zasadę bezpieczeństwa. Każdy członek społeczeństwa powinien mieć poczucie bezpieczeństwa (pewności). Niektóre implikacje tej zasady kryją się w następujących interpretacjach:
  - a) jednostka albo mała społeczność zyskuje poczucie bezpieczeństwa, widząc, że kiedy znajduje się w kłopotach, zawsze może liczyć na pomoc większej społeczności;
  - b) społeczeństwo zapewnia pełne zatrudnienie nie tylko na okres tymczasowy, lecz na zawsze i dla wszystkich, strach przed bezrobociem przestaje istnieć;
  - c) to samo można powiedzieć nie tylko o zatrudnieniu, lecz ogólnie o wszystkich osiągnięciach. Poczucie bezpieczeństwa jest dodatkowo wzmocnione faktem, że osiągnięty poziom dochodów nie może być obniżony w przyszłości i jest zagwarantowany przez społeczeństwo (na przykład poprzez system ubezpieczeń dobrowolnych lub obligatoryjnych).
4. Priorytet interesu społecznego nad interesami cząstkowymi (małej społeczności, grupy społecznej czy przedsiębiorstwa). Zasada ta zawiera w sobie również wymóg stawiania na pierwszym miejscu długookresowych interesów przyszłych generacji nad krótkookresowymi interesami generacji obecnej.

Doświadczenie polskie oraz duch przemian w krajach dawnego realnego socjalizmu każą zaliczyć również do systemu wartości etycznych zasadę demokracji — tzn. możliwości ujawniania przez każdego — osobiście lub przez przedstawicieli — własnych preferencji oraz gwarancję, że w procesie podejmowania decyzji zostaną one wzięte pod uwagę.

Za istnieniem oraz utrzymaniem demokratycznego sposobu rządzenia przemawiają — zdaniem Friedricha A. von Hayeka — przede wszystkim trzy argumenty<sup>15</sup>:

- demokracja jest metodą pokojowego rozwiązywania konfliktów,
- nie będąc sama przez się równoznaczna z wolnością, demokracja jest historycznie skutecznym strażnikiem wolności i swobód obywatelskich,
- będąc przede wszystkim procesem formowania opinii, demokratyczna metoda rządzenia przyczynia się do szerszego i lepszego zrozumienia spraw publicznych przez społeczeństwo.

<sup>14</sup> Encykliki Ojca Świętego Jana Pawła II, Wydawnictwo ZNAK, Kraków 1996, s. 487–488.

<sup>15</sup> Podaję za Wiktorem Osiatyńskim (*Współczesny konserwatyzm...*, cyt. wyd., s. 49).

Jeśli idzie o drugi system — system wartości ekonomicznych — to do głównych zasad składających się nań można zaliczyć:

1. Zasadę odpowiedzialności własnej za swój byt materialny, który jest funkcją własnej przedsiębiorczości, pomysłowości, pracowitości, a także skłonności do podejmowania ryzyka.
2. Zasadę wolności gospodarczej, która w ucywilizowanej formie bywa sprowadzana do zasady francuskiej Deklaracji Praw Człowieka i Obywatela: „co nie jest prawem zabronione, jest dozwolone”.
3. Zasadę, że akceptację wyniku naszej działalności przynosi rynek, zatem winna ona być uprawiana w taki sposób, by w aktualnej sytuacji rynkowej oraz warunkach zewnętrznych przynosiła nadwyżkę nad kosztami jej prowadzenia (zasada efektywności działania).
4. Zasadę partycypacji instytucjonalno-prawnych gwarantów swobody oraz bezpieczeństwa prowadzenia działalności gospodarczej w podziale wytworzonej nadwyżki (rzecz dotyczy podatków, a nie korupcji)<sup>16</sup>.

Współczesny badacz systemów społeczno-gospodarczych, Tadeusz Przeciszewski, zauważa<sup>17</sup>, iż społeczno-etyczne podstawy systemu społecznej gospodarki rynkowej — systemu, którego koncepcję stworzył w Niemczech po II wojnie światowej Alfred Müller-Armack, a wdrożył Ludwig Erhard<sup>18</sup> — opierały się na trzech głównych wartościach: wolności, solidarności oraz sprawiedliwości. Wolność była związana przede wszystkim z rynkiem oraz interesami grup silniejszych ekonomicznie, natomiast sprawiedliwość — z interwencją państwa i losem grup ekonomicznie słabszych<sup>19</sup>. Łącznikiem między nimi jest wartość solidarności i solidaryzmu społecznego, wiążącego się z ideą współpracy klas oraz gotowością do rozumnego kompromisu w praktycznych rozwiązaniach ekonomicznych.

Ogólnie można stwierdzić, że systemy wartości umożliwiają uporządkowanie zdarzeń decyzyjnych. Uporządkowanie jest możliwe, gdy przyłożymy do porównywanych elementów skalę. Istnieje duża różnorodność skal, dająca się ująć w następujące trzy typy: nominalne, porządkowe oraz ilościowe<sup>20</sup>.

<sup>16</sup> W *Niech się stanie człowiek* (WN PWN, Warszawa — Wrocław 1994, s. 92) Erich Fromm powiada: „...wolność, ekonomiczne bezpieczeństwo oraz taka organizacja społeczeństwa, w którym praca może stanowić sensowny wyraz zdolności ludzkich, to czynniki sprzyjające naturalnej tendencji człowieka do produktywnego wykorzystania swoich mocy”.

<sup>17</sup> T. Przeciszewski, *Przedsiębiorstwo w społecznej gospodarce rynkowej. Koszty społeczne oraz akcjonariat pracowniczy i menedżerski* (maszynopis referatu przedstawionego na konferencji AE Katowice w 1993 r., Materiały pokonferencyjne, s. 111–123).

<sup>18</sup> K. Grim, *Socjalna gospodarka rynkowa w RFN*, Fundacja im. Friedricha Eberta w Polsce, Warszawa 1992, s. 14–20.

<sup>19</sup> Właśnie ze względu na interwencjonizm państwowy liberał Friedrich A. von Hayek neguje sensowność odnoszenia pojęcia „sprawiedliwość społeczna” do gospodarki rynkowej (J. Godłów-Legiędź, *Doktryna społeczno-ekonomiczna Friedricha von Hayeka*, PWN, Warszawa 1992).

<sup>20</sup> E. I. Wilkas, E. Z. Majminas, *Rieszenija: teorija, informacija, modielirowanije*, Moskwa 1981, s. 26–27.

Skale nominalne pozwalają na rozpoznanie, rozróżnienie, identyfikację obiektów (zdarzeń). Skale te określane są przez postulaty identyczności (równoznaczności), a mianowicie:

1. A bądź jest B, bądź nie jest B.
2. Jeśli A jest B, to B jest A.
3. Jeśli A jest B oraz B jest C, to A jest C.

Skalę nominalną nazywają także klasyfikacyjną, gdyż każdemu zdarzeniu przyporządkowuje się określoną nazwę, która świadczy o przyporządkowaniu go do określonej klasy. Dopuszczalna jest dowolna zmiana oznaczeń z dokładnością do jednoznaczności oraz obejmowalności wszystkich elementów zbioru.

Skale porządkowe umożliwiają określenie relacji porządku między zdarzeniami, dają możliwość wskazania, iż jakieś zdarzenie ze względu na jakąś porównywalną cechę jest zdarzeniem ważniejszym lub równorzędnym w stosunku do innego zdarzenia. W wypadku tych skal do postulatów 1–3 dołącza się następujące aksjomaty porządku:

4. Jeśli A jest lepsze (lub równorzędne) w stosunku do B, to B nie jest lepsze w stosunku do A.
5. Jeśli A jest lepsze (lub równorzędne) w stosunku do B oraz B jest lepsze (lub równorzędne) w stosunku do C, to A jest lepsze (lub równorzędne) w stosunku do C.

Wyłączenie przypadku równorzędności z obu powyższych (4 oraz 5) postulatów prowadzi do ścisłego porządku (w odróżnieniu od słabego porządku, który dopuszcza równorzędność zdarzeń). W skalach porządkowych dopuszczalne jest dowolne wzajemne jednoznaczne przekształcenie układu zdarzeń.

Skale ilościowe pozwalają na ustanowienie ilościowych stosunków między zdarzeniami. W tym wypadku cecha porównywalna zdarzeń ma jednostkę miary. Oprócz postulatów 1–5 skale ilościowe wymagają następujących aksjomatów addytywności:

6. Jeśli  $M(A) = P$  oraz  $M(B) = K$ , to  $M(A + B) = P + K$ .
7.  $M(A + B) = M(B + A)$ .
8.  $M[(A + B) + C] = M[A + (B + C)]$ .

Częstokroć wśród skal ilościowych wyróżnia się skale interwałowe, proporcjonalne oraz absolutne. Skala interwałowa umożliwia określenie odległości (dystansu) między zdarzeniami, pozwala na powiedzenie, o ile jednostek jedno ze zdarzeń jest lepsze od drugiego w przyjętej jednostce miary. W ramach tych skal dopuszczalne są przekształcenia z dokładnością do liniowych transformacji ( $y = ax + b$ ,  $a > 0$ ). Skale proporcjonalne pozwalają na określenie, ile razy jedno ze zdarzeń jest lepsze od drugiego. W skalach tych jest ustalony punkt odniesienia (uznany za początek układu — punkt zerowy), zatem dopuszczalne są tylko przekształcenia proporcjonalne ( $y = ax$ ). W skali absolutnej ustalone są zarówno jednostka, jak i punkt odniesienia.

## 2. Syndrom więzi państwowej

Więź państwowa jest, w swej istocie, systemem zabezpieczenia skutecznego panowania określonego systemu wartości, a na jej syndrom składają się: kultura (w tych rozważaniach utożsamiana z szeroko rozumianym językiem), inteligencja oraz rozwiązania instytucjonalno-prawne. Ujęcie to nawiązuje do etymologicznych oraz kulturowych pierwocin terminu „państwo”, związanych z greckim *polis*, którego zakres obejmuje nie tylko mężów stanu oraz władze państwowe z ich instytucjami, ale również bogów, świątynie, kapłanów, święta, poetów, myślicieli, wojsko, okręty itp.<sup>21</sup>

Przyjrzyjmy się poszczególnym składowym syndromu więzi państwowej.

### 2.1. Język

Świat istot ludzkich jest także — obok bytów fizycznych — światem stworzonej przez te istoty, w długim procesie dziejowym, kultury. Począwszy od języka, który jest wstępnym warunkiem kultury, a skończywszy na symbolicznych stosunkach z innymi ludźmi, statusie społecznym, prawach, nauce, sztuce, moralności, religii i wielu innych rzeczach, zachowaniem człowieka — z wyjątkiem podstawowych potrzeb biologicznych, zdeterminowanych przez głód i płęć — rządzi, powiada Ludwig von Bertalanffy<sup>22</sup>, byty symboliczne.

Pierwszym objawem więzi państwowej, pierwszym elementem systemu zabezpieczenia panowania naturalnego (ekologicznego) systemu wartości — dla której to funkcji został głównie stworzony — jest język.

„Język” jako wezwanie lub rozkaz obserwowany jest już w świecie zwierząt (śpiew ptaków, świst kozicy górskiej...). Jednakże „język” jako przedstawienie i komunikowanie (a moim zdaniem jako nośnik pozaświadomościowych struktur lingwistycznych) uważany jest za monopol człowieka<sup>23</sup>.

Język, ludzka mowa — powiada Władysław Bieńkowski (1906–1990) — pierwszy nieprzyrodniczy twór człowieka, stał się środkiem utrwalania zbiorowych doświadczeń, narzędziem kształtowania się rzeczywistości nowego rodzaju — kultury. [...] Dopiero na ludzkim szczeblu ewolucji zakres utrwalonych doświadczeń rozszerza się, a mowa ludzka umożliwia ich denominację (określenie) — utrwalenie w symbolach języka. Dzięki temu subiektywne doznania jednostek przekazywane środowisku ulegają intersubiektywizacji. Stają się utrwalonymi doświadczeniami grupy, tak zwaną obiektywną rzeczywistością decydującą o jej zachowaniu. Zasób gromadzonych w ten sposób doświadczeń tworzy kulturę jako zespół utrwalonych norm i dyrektyw zachowań — jako wyraz świadomości grupy społecznej. [...] kultura jest gotowym

<sup>21</sup> J. Ożarowski, *Ujawnienie bytu w państwie — Ontologia i praktyka Martina Heideggera*, „Studia Filozoficzne” 1971 nr 4, s. 93.

<sup>22</sup> Ludwig von Bertalanffy, *Ogólna teoria systemów*, PWN, Warszawa 1984, s. 235.

<sup>23</sup> Tamże, s. 299.

zasobem zweryfikowanych przez społeczeństwo doświadczeń określających sposoby reakcji na zachodzące zjawiska. [...] Obligatoryjne stają się dyrektywy dyktowane przez kulturę<sup>24</sup>.

Współczesny badacz o katolickiej orientacji — Zdzisław Chlewiński — zauważa, że:

język jest szczególnym sposobem interpretowania doświadczeń i patrzenia na świat; w strukturze języka ukryty jest bowiem cały zespół podświadomych założeń dotyczących świata i życia. System językowy jest narzędziem, który kieruje obserwacją i reakcjami człowieka oraz decyduje o tym, że człowiek wyraża się tak, a nie inaczej, widzi i słyszy to, na co uczulił go system językowy, jest to rodzaj niedostrzegalnego, nieuświadomionego nastawienia selektywnego<sup>25</sup>.

Obie przytoczone wypowiedzi świadczą, iż istnieje głębokie zrozumienie dla faktu, że na określonym etapie biospołecznego rozwoju ludzkości pojawia się świadomość, jako narzędzie społecznego funkcjonowania względnie odosobnionej jednostki życia, którą określamy mianem „człowiek”. Świadomość funkcjonuje z pomocą języka. Titus Lucretius Carus (95–55 p.n.e.) — autor *De rerum natura*<sup>26</sup> — łączy rozwój języka z rozwojem społecznym, pracą, a nawet z rozwojem narzędzi pracy. Poznając nowe fakty, tworząc oraz doskonaląc narzędzia pracy, człowiek odczuwał potrzebę komunikowania się z innymi. Potrzebę tę wzmagała biologiczna, a przede wszystkim społeczna konieczność zarządzania świadomością. Potrzeby komunikacji oraz sterowania doskonalili narząd mowy, umożliwiając wypowiadanie najpierw nieartykułowanych, a z czasem coraz bardziej wyraźnych i jednoznacznych dźwięków.

Wszelkie życie — powiada José Ortega y Gasset<sup>27</sup> — w każdym momencie znajduje się w określonych okolicznościach lub sytuacji, więc oczywiste jest, iż „słowo” jako realność jest nieodłączne od osoby, która je wypowiada, i od tej, do której jest skierowane, oraz od sytuacji, w jakiej ma to miejsce.

Meillet — „mistrz nad mistrze we współczesnym językoznawstwie”, jak go określa wspomniany Ortega y Gasset — powiada następująco:

Każdy język wyraża wszystko to, co niezbędne dla społeczeństwa, którego organ stanowi...<sup>28</sup>

<sup>24</sup> W. Bieńkowski, *Zrozumieć społeczeństwo*, Krajowa Agencja Wydawnicza, Warszawa 1889, s. 23–24.

<sup>25</sup> *Encyklopedia Katolicka*, Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin 1979, t. 2, s. 898.

<sup>26</sup> Titus Lucretius Carus, *O naturze wszechrzeczy*, PWN, Warszawa 1957.

<sup>27</sup> J. Ortega y Gasset, *Bunt mas i inne pisma socjologiczne*, PWN, Warszawa 1982, s. 584–620.

<sup>28</sup> J. Ortega y Gasset, wyd. cyt., s. 584–620.



Rozważania o języku — w jego roli pozakomunikatywnej<sup>29</sup> — zakończę refleksją M. A. Krąpca:

Język ludzki jako system znaków umownych — nierozdzielnie sprzężonych z systemem znaków naturalnych (naszych pojęć, będących uświadomionymi sensami wyrażen ogólnych) i znaczony w akcie poznania rzeczy (bytu poznawczego) — jest sam w sobie przejawem twórczości człowieka; jest zarazem ujawnieniem wolnej władzy duchowej — rozumu; jest jakościowo różny od rzeczywistego, wszakże zdeterminowanego przez naturę poznania zwierzęcego, przejawiającego się w sygnałach; jest przyporządkowany komunikowaniu się międzyludzkiemu; jest przez to samo jedną z sił tworzących byt społeczny<sup>30</sup>.

## 2.2. Inteligencja

Termin „inteligencja” pochodzi od łacińskiego słowa *intelligo*, co oznacza „pojmuję”. Człowiek inteligentny — zatem — to taki, który rozumie zdarzenia, jakie rozgrywają się wokół niego, i umie powiązać je z innymi faktami. Rozumie doskonale argumentację, którą się mu przedstawia, chwytą subtelności, a jeśli coś było niedopowiedziane — domyśli się. W skład inteligencji w tym sensie wchodzi takie zdolności jak<sup>31</sup>: pamięć, wyobraźnia, umiejętność logicznego rozumowania, spostrzegawczość, zdolność szybkiego kojarzenia idei. Inteligencja oznacza również umiejętność odpowiedniego doboru środków do celu — i to zarówno w rozważaniach teoretycznych, jak i w działalności praktycznej. W wyżej przedstawionym rozumieniu inteligencja jest cechą osobniczą człowieka indywidualnego — jest to psychologiczny sens terminu „inteligencja”.

Jednakowoż, w polskiej kulturze — w polskim języku — przyjęło się także określać mianem „inteligencja” zbiór osób odgrywających rolę nosicieli homeostazy społecznej, czyli nosicieli potencjalnych zachowań należących do systemu zabezpieczenia skutecznego panowania danego systemu wartości, utrzymującego zorganizowane oraz względnie odosobnione całości społeczne w dynamicznej, wzrostowej równowadze — jest to współczesny, socjologiczny sens terminu „inteligencja”<sup>32</sup>.

<sup>29</sup> Według M. A. Krąpca (*Ja — człowiek*, RW KUL, Lublin 1991, s. 323): „Komunikowanie sobie poznawczych treści jest ludzką mową, która stanowi istotny środek komunikowania się interpersonalnego. Jako międzyludzki «wehikuł» komunikacyjny, mowa suponuje przede wszystkim: a) akt poznania, b) gotowość przekazania tych treści drugiemu i c) akt faktycznego przekazania przez użycie systemu znaków umownych”.

W roli pozakomunikatywnej — suwerenizującej oraz integrującej społeczność — traktuję język analogicznie jak N. Chomsky (patrz *Noama Chomsky'ego próba rewolucji naukowej*, t. 1 oraz 2, Wydawnictwo IFiS PAN) oraz nie wykluczam Cassirera *animal symbolicum* (E. Cassirer, *Esej o człowieku. Wstęp do filozofii kultury*, Czytelnik, Warszawa 1971).

<sup>30</sup> M. A. Krąpiec, *Język i świat realny*, Redakcja Wydawnictw Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin 1995, s. 36.

<sup>31</sup> T. Pszczołkowski, *Umiejętność przekonywania i dyskusji*, WP, Warszawa 1974, s. 206.

<sup>32</sup> Inteligencja, w socjologicznym sensie rozumienia tego słowa, była przedmiotem badań tej miary uczonych co: J. Chałasiński, J. Szczepański, M. Mazur. Dla przykładu, J. Szczepański

Rolę tej grupy osób oraz jej znaczenie docenił w kulturze europejskiej już Ateńczyk Arystokles, zwany za swą barczystą budowę „Platonem”. Głosił on, iż człowiekiem doskonałym jest filozof — do niego też należą panowanie nad światem oraz rządy na ziemi<sup>33</sup>. Epikurejczycy z przełomu IV i III wieku p.n.e. człowieka cnotliwego utożsamiają z mędrce, zawsze spokojnym i zawsze szczęśliwym. Mędrzec bowiem posiada władzę zarówno nad swymi namiętnościami, jak i nad umysłem, wie, jak posłużyć się rozumem dla opanowania strachu czy zwalczania przesądów, zna prawa natury i nieobcy mu jej porządek. Z kolei, stoicki mędrzec kieruje się we wszystkim tylko rozumem, jest wolny, bogaty i szczęśliwy, nie zna fałszu ani słabości i nie ma nad nim władzy żadna namiętność. Tylko on może być prawym obywatelem, rzetelnym mężem stanu i sprawiedliwym władcą, on jeden bowiem zna wszystkie obowiązki i on sam tylko może je bez reszty wypełnić.

Sprawiedliwie trzeba jednak oddać pierwszeństwo w docenianiu roli inteligencji chińskiemu myślicielowi K'ung Cz'iu (551–479 p.n.e.), znanemu powszechnie pod imieniem Konfucjusz. Jego *czun tzu* (pierwotna nazwa „syna arystokraty”) powinien być<sup>34</sup>: sprawiedliwy (*czy*), prawy (*i*), wierny (*czung*), wyrozumiały i tolerancyjny (*szu*). Ponad wszystko jednak powinna go cechować *žen* (miłość altruistyczna, humanitaryzm, ludzkość), a także winien przestrzegać zasady (którą my znamy z kultury chrześcijańskiej): „czego nie chcesz, aby tobie czyniono, nie czyn innym”. Powinien być człowiekiem światłym (*wen*), a zarazem zachowywać wszelkie rytuały (*li*). Te właśnie cechy — a nie samo pochodzenie — miały określać, kto jest człowiekiem szlachetnym, którego właściwym zadaniem w społeczeństwie powinno być rządzenie lub pomaganie w rządzeniu.

W nowożytnych czasach role oraz znaczenie inteligencji docenili: francuski ekonomista i przemysłowiec Jean Baptiste Say (1767–1832) oraz niemiecki ekonomista Friedrich List (1789–1846) — prekursorzy współczesnych twierdzeń o produkcyjnym charakterze pracy naukowej. Doniosłość tej warstwy społecznej widzieli także uczeni polscy, zwłaszcza: wieloletni prezes Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Poznaniu — Karol Libelt (1805–1875); profesor teorii oraz metodologii nauk Uniwersytetu Poznańskiego — Władysław Mieczysław Kozłowski (1858–1935); profesor Uniwersytetu Lwowskiego i Warszawskiego, minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego — Stanisław Grabowski (1871–1975); prezes Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego oraz rektor Uniwersytetu Wrocławskiego — Stanisław Kulczyński (1895–1975). Ten ostatni pozostawił w dorobku wielce udaną definicję inteligencji *sensu stricto*<sup>35</sup>, przez którą rozumiał warstwę społeczną obejmującą osoby

podkreślał, że inteligencja jest warstwą najszybciej rozrastającą się liczebnie, zmieniającą swe wewnętrzne funkcje i role — tzn. odchodzącą od funkcji „charyzmatycznych” i pełnienia ogólnej roli duchownego przywództwa narodu — na rzecz profesjonalizacji, uzawodowienia (zob.: T. Przeworski, *Planowanie społeczne a polityka społeczna*, PWN, Warszawa 1987, s. 137).

<sup>33</sup> B. Russell, *History of Western Philosophy*, London 1980, Unwin Paperbacks.

<sup>34</sup> W. Rudziński, *Historia Chin*, Ossolineum Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1974, s. 61.

<sup>35</sup> Podział na inteligencję *sensu largo* oraz *sensu stricto* pochodzi od autora tych rozważań. Do inteligencji *sensu largo* przynależy każdy człowiek — przede wszystkim spełniający funkcję

posiadające specjalistyczne wykształcenie zawodowe oraz odpowiednią wiedzę teoretyczną, które pracę owego „osobistego środka produkcji” — umysłu — używają do: (1) rozwiązywania fachowych zagadnień praktycznych, (2) ulepszenia organizacji pracy i współzycia zbiorowości ludzkich, (3) tworzenia oraz upowszechniania dóbr duchowych, a także kulturowo-cywilizacyjnych<sup>36</sup>.

Współcześnie można spotkać stanowisko — prezentuje je na przykład D. Bell<sup>37</sup>, przewodniczący tzw. Komisji Roku Dwutysięcznego, twórca koncepcji „społeczeństwa postindustrialnego” — iż władzę mają ludzie posiadający wiedzę teoretyczną, stąd: 1) „kluczem do władzy” są wyższe uczelnie, 2) grupą kierowniczą są (lub stają się) ludzie wykształceni, 3) podstawę decyzji politycznych stanowi coraz częściej wiedza fachowa, a nie interes partykularny.

Następuje proces zrozumienia, iż inteligencja jest „mózgiem” społecznym — jednakowoż, istnieją chwile, w których jest ona skłonna nie doceniać roli i znaczenia pozostałych grup społecznych oraz ich działań. Można spotkać — w szczególności — skłonności do patologicznego wyolbrzymiania znaczenia procesów poznawczych, wynikające z uznania poznania za wartość najwyższą, absolutnie niezależną od wszystkich innych, każącą piąć się ku olśniewającym szczytom wiedzy dla niej samej.

### 2.3. Rozwiązania instytucjonalno-prawne

Od swego zarania społeczeństwa sięgały do praktycznie skutecznych zabezpieczeń panowania określonego systemu wartości — narzuconego zazwyczaj przez tę część społeczeństwa, której interesy odzwierciedlał. Mit o „złotym wieku”, kiedy wszyscy członkowie społeczeństwa dobrowolnie podporządkowywali się regułom współzycia społecznego, nie znalazł — dotychczas<sup>38</sup> — wyrazu w żadnym ze znanych w dziejach społeczeństw. Istotne we wprowadzanych rozwiązaniach instytucjonalno-prawnych było to, że wykonywanie funkcji strażnika panowania danego systemu wartości stało się zajęciem stałym, podstawą stanowiska (najczęściej uprzywilejowanego) oraz źródłem egzystencji pewnej wyodrębnionej grupy, formującej się w aparat władzy. W genezie wiązało się to najczęściej z obroną takich wartości jak: bezpieczeństwo (zewnątrzne i wewnętrzne) bycia, posiadania oraz działania, a także: wolność, równość, sprawiedliwość...

---

rodzicielską (tzn. wychowawcy), członkowie stowarzyszeń oraz organizacji społeczno-politycznych, a także samorodne talenty poetyckie, prozatorskie, malarskie, wokalne itp. Pojęcie „inteligencji *sensu largo*” podkreśla, iż każdy z nas jest w określonych sytuacjach nosicielem homeostazy społecznej, tzn. spełnia funkcję inteligenta.

<sup>36</sup> *Miejsce i rola inteligencji w strukturze społeczeństwa w świetle koncepcji politycznych SD*, Epoka, Warszawa 1968.

<sup>37</sup> Z. Niewiadomski, *Samorząd terytorialny w warunkach współczesnego państwa kapitalistycznego*, Instytut Administracji i Zarządzania, Warszawa 1989, s. 40; W. Osiatyński, *Współczesny konserwatyzm i liberalizm amerykański*, PWN, Warszawa 1984, s. 340-341.

<sup>38</sup> J. Bardach, B. Leśnodorski, M. Pietrzak, *Historia państwa i prawa polskiego*, PWN, Warszawa 1985, s. 10.

Z doświadczeń ludzkości wynika, iż rozwiązania instytucjonalne przyjmują formy: monarchii (o cechach: dziedziczna lub elekcyjna, stanowa lub absolutna), monarchii parlamentarnej, republiki (która — w zależności od stosunków między prezydentem, parlamentem oraz rządem — przyjmuje charakter: parlamentarno-gabinetowej, prezydenckiej, kanclerskiej). Ze względu na funkcje wyróżnia się od czasów Charlesa Louisa de Secondat Montesquieu (1689–1755): władzę ustawodawczą, władzę wykonawczą oraz sądowniczą.

Okres monarchii absolutnych w Europie wykształcił instytucję ministra. Rozwój — i to dość dynamiczny od tego czasu — rozwiązań instytucjonalno-prawnych nie jest przypadkowy. Jak zauważa Habermas<sup>39</sup>:

Język jest kosztownym i mało efektywnym środkiem koordynacji ludzkich zachowań. Porozumienie zabiera zbyt dużo czasu, gdyż znaczenie poszczególnego aktu mowy zależy od horyzontu sensu świata przeżywanego. Dlatego też rozwija się na płaszczyźnie działających podmiotów, lecz niejako poza ich plecami. W toku racjonalizowania i powiększania złożoności świata społecznego pojawiają się systemy funkcyjne — gospodarka rynkowa i państwo administracyjne.

Silna więź państwowa jest kojarzona z siłą rozwiązań instytucjonalno-prawnych — z ustawami, dekretami, wojskiem, policją, sądami, więzieniami itp. Dzisiaj rzadko kto bierze pod uwagę kulturę z jej mechanizmami oddziaływania w obronie panujących systemów wartości<sup>40</sup>, rzadko kto docenia w tej mierze funkcję inteligencji. Próby rozwiązania wszystkiego, wszędzie oraz wobec wszystkich w sposób instytucjonalno-prawny mogą w długim okresie przynieść wzrost patologii społecznych oraz zanik kultury. Współcześnie demokracja powinna się kojarzyć raczej z zanikiem rozwiązań instytucjonalno-prawnych oraz wzrostem zaufania do rodzimej kultury, a także inteligencji, które — jak wskazują na to historie narodów żydowskiego oraz polskiego — są w stanie obronić systemy wartości mimo całkowitej likwidacji rozwiązań instytucjonalno-prawnych.

Takie wartości jak: wolność, równość, prawo do pracy (do działalności), prawo do życia godziwego, sprawiedliwość, demokracja — a także inne — posiadają mocne zabezpieczenia w kulturze oraz w inteligencji i zwyciężą, jeśli nawet rozwiązania instytucjonalno-prawne któreś z nich nie dostrzegają.

<sup>39</sup> J. Habermas, *Der philosophische Diskurs der Moderne*, Frankfurt a. Main, Suhrkamp 1985, s. 405 (podaję za Zdzisławem Krasnodębskim, *Działanie i jego racjonalność w perspektywie prakseologicznej i socjologicznej*, „Prakseologia” 1991 nr 1–2).

<sup>40</sup> „A przecież człowiek jest sobą przez kulturę” stwierdził we Włocławku Jan Paweł II, dziękując narodowi w czasie swej IV pielgrzymki do Ojczyzny. Leslje A. White w pracy *Man's Control over Civilization: An Antropocentric Illusion* („Scientific Monthly” LXVI (1948), s. 238) powiada jeszcze mocniej: „to nie człowiek panuje nad kulturą, ale wręcz przeciwnie... tylko naprawdę głębokie i całkowite niezrozumienie istoty kultury pozwala nam wierzyć, iż kiedy kierujemy się nią, panujemy nad nią”. Podaję za F. A. von Hayekiem (*Konstytucja wolności*, Warszawa-Wrocław 1987, s. 29).

Ten optymizm może być odczytany jako postawa światopoglądowa oparta na przekonaniu, że życiem społecznym rządzi racjonalność jako swoista zasada samoregulacji, której przestrzeganie zapewnia ogólną pomyślność i harmonię społeczną, w wyniku realizacji indywidualistycznych celów jednostek. W swej istocie stanowisko, do którego się raczej skłaniam, jest stanowiskiem neoliberalnym.

Na liberalną teorię funkcji państwa rzutowały przede wszystkim dwie doktryny: 1) szkoła praw natury, posiadających prymat w stosunku do prawa stanowionego; 2) angielska ekonomia polityczna, uznająca dążenie do zysku za podstawowy motor postępu społecznego, a liberalizm gospodarczy (zasadę *laissez-faire*) za podstawową przesłankę funkcjonowania systemu opartego na własności prywatnej. W ujęciu doktryny liberalnej celem jest rozwój jednostki, zapewnienie jej przede wszystkim możliwości nieograniczonego bogacenia się. Instytucjonalno-prawne rozwiązania winny służyć podstawowemu celowi jednostki, mają być środowiskiem zapewniającym jego osiągnięcie. Stojąc na stanowisku automatyzmu gospodarczego, liberalizm ogranicza do minimum ingerencję rozwiązań instytucjonalno-prawnych w życie gospodarcze. „Państwo — nocny stróż” (określenie użyte po raz pierwszy przez Ferdinanda Lassalle’a (1825–1864), niemieckiego myśliciela oraz działacza socjalistycznego) dobrze ujmuje fakt pewnej konieczności zabezpieczenia nieskrępowanego funkcjonowania mechanizmu wolnokonkurencyjnego. Instytucjonalno-prawne objawy więzi państwowej stają się gwarantem prywatnej własności, gwarantem możliwie najdogodniejszych warunków rozwoju wolności gospodarczej. Z tegoż obowiązku gwaranta wynikają funkcje rozwiązań instytucjonalno-prawnych, które sprowadzić można do<sup>41</sup>:

- obrony jednostki przed współobywatelami,
- obrony jednostki oraz społeczeństwa przed niebezpieczeństwem z zewnątrz,
- budowy oraz utrzymania urzędów publicznych, ułatwiających handel w każdym kraju, a więc budowy i utrzymania dróg, mostów, żeglownych kanałów, portów, komunikacji pocztowej...,
- prowadzenia szkół dla prostych ludzi.

Krytyka pozycji liberalnych występuje już u J. C. L. Simonde de Sismondiego (1773–1842), który kwestionuje<sup>42</sup> tezę o automatyzmie osiągania harmonii interesów w wyniku rozwoju wolnej konkurencji. Harmonię tę można, zdaniem Sismondiego, osiągnąć za pomocą władzy wynikającej z rozwiązań instytucjonalno-prawnych, która winna bronić drobnych producentów oraz robotników.

<sup>41</sup> A. Smith, *Badania nad naturą i przyczynami bogactwa narodów*, Warszawa 1954, t. II, s. 441–525.

<sup>42</sup> J. C. L. Simonde de Sismondi, *Nowe zasady ekonomii politycznej*, PWN, Warszawa 1955, t. I/II.

Dwudziestowieczna, międzywojenna teoria Anglika, Barona of Tilton, Johna Meynarda Keynesa (1883–1946) nie ogranicza się do podkreślenia roli rozwiązań instytucjonalno-prawnych w problemach gospodarczych, ale wskazuje również na główne kierunki ich rozwoju w celu zwiększenia popytu efektywnego oraz zapobieżenia masowemu bezrobociu. Uważa on<sup>43</sup>, że ingerencja rozwiązań instytucjonalno-prawnych powinna być ukierunkowana przede wszystkim na sferę obrotu pieniężnego, co oznacza użycie takich środków, jak zwiększenie lub zmniejszenie ogólnej ilości pieniądza, nabywanie lub sprzedaż papierów wartościowych w celu oddziaływania na stopę procentową, aby stwarzać w ten sposób warunki dla większej opłacalności inwestycji i pobudzania ich wzrostu. Temu celowi miały służyć również takie środki, jak polityka podatkowa, zapewniająca zwolnienie od podatków lub obniżenie stopy podatkowej od zysków przeznaczonych na inwestycje. J. M. Keynes — jednakowoż — nie wykluczał objęcia rozwiązaniami instytucjonalno-prawnymi sfery produkcji, głównie poprzez tzw. uspołecznienie inwestycji, co oznaczało inwestycje tego rodzaju, jak budowa dróg, zapór wodnych, regulacja rzek, budowa zakładów użyteczności publicznej, tzn. inwestycje w dziedzinach, którymi prywatna inicjatywa nie jest zainteresowana.

Współcześnie wyrosła interesująca doktryna „neoliberalna”. Najbardziej aktywnymi reprezentantami tego kierunku okazali się niemieccy ekonomiści, tacy jak: L. Erhard, A. Rustow, A. Müller-Armack, F. Mohm, L. Miksch, M. A. Lutz. Neoliberalowie sugerują, że pragną widzieć w rozwiązaniach instytucjonalno-prawnych tylko czynnik czuwający nad przestrzeganiem reguł gry, ale nieingerujący bezpośrednio w życie gospodarcze — czynnik tylko regulacyjny (coś na wzór policjanta pilnującego przestrzegania kodeksu drogowego!). W ich przekonaniu rozwiązania instytucjonalno-prawne to przede wszystkim ramy jurydyczne dla działalności gospodarczej oraz instytucje ułatwiające prywatną działalność gospodarczą. W sferze gospodarczej nie ma miejsca na bezpośrednio ingerujące w nią rozwiązania instytucjonalno-prawne z wyjątkiem robót publicznych. Dbłość o zapewnienie stabilności waluty należy do ważnych funkcji rozwiązań instytucjonalno-prawnych, ale ich istotą jest koordynacja wolnej gry sił<sup>44</sup>.

<sup>43</sup> J. M. Keynes, *Ogólna teoria zatrudnienia, procentu i pieniądza*, PWN, Warszawa.

<sup>44</sup> Cechami istotnymi systemu — popularnej już dzisiaj — koncepcji „społecznej gospodarki rynkowej” Müllera-Armacka są: 1) wolność jednostki przejawiająca się na rynku poprzez konkurencję, 2) konieczność rozwiązywania przez odpowiednią politykę społeczną państwa dobrobytu tych napięć oraz problemów społecznych, którym nie może sprostać rynek. Przy tym stymulatory indywidualnej wydajności oraz oszczędności powinny pozostać na tyle silne, aby umożliwiały funkcjonowanie procesów rynkowych, 3) wahania gospodarczej aktywności oraz związane z nimi straty wynikają z nierównowagi oraz wahań siły nabywczej pieniądza, sytuacji na rynku pracy, salda bilansu płatniczego itp., 4) warunki prawne oraz infrastrukturalne, które dla niezakłóconego rozwoju gospodarczego powinna stwarzać polityka wzrostu, przy czym pamiętać należy, iż wszelkie formy sterowania inwestycjami degenerują rynek, 5) możliwość wystąpienia — w obrębie każdej struktury gospodarczej — rynku niefunkcjonującego właściwie, a dotknięte tą dolegliwością branże lub regiony winny otrzymać wówczas pomoc w ramach polityki strukturalnej, 6) zasady, cele oraz instrumenty powinny być niesprzeczne — wszelka polityka, uzupeł-

### Abstract State Bounds

A

In the deliberations presented, I pay attention to the state bounds—an inter-human relation—that integrates and ‘sovereignises’ a definite community, transforming it in the institution being called ‘state’. A reflection that, in the face of integration processes, misgivings about loss of the national identity are vain if we take care of culture (language) and intelligentsia is the conclusion of these deliberations.

niająca bądź korygująca procesy rynkowe, powinna odpowiadać kryterium zgodności z rynkiem, tzn. powinna w możliwie najmniejszym stopniu zniekształcać czy też zakłócać procesy rynkowe (patrz: K. J. Błahut, *Socjalna gospodarka rynkowa*, „*Ekonomista*” 1989 nr 3, s. 496 oraz K. Grimm, *Socjalna gospodarka rynkowa w RFN*, Fundacja im. Friedricha Eberta w Polsce, Warszawa 1992).



## Książki nadesłane



*Podstawy strategii zintegrowanego rozwoju rolnictwa i obszarów wiejskich w Polsce*, praca zbiorowa pod redakcją Jerzego Wilkina, Uniwersytet Warszawski, Wydział Nauk Ekonomicznych, Warszawa 2003, s. 363. Autorzy: Artur Bołtromiuk, Grażyna Bukowska, Katarzyna Górniak, Dorota Klepacka, Adrianna Łukaszewicz, Dominika Milczarek, Jerzy Wilkin, Leszek Woźniak, Marian Woźniak, Katarzyna Zawalińska.